



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Kościół katolicki 11 lutego obchodzi wspomnienie pierwszego objawienia Matki Bożej w Lourdes. Jan Paweł II w 1992 roku obrał ten dzień za Światowy Dzień Chorego, ponieważ to Lourdes uważane jest za miejsce największej liczby cudownych uzdrowień oraz duchową stolicę wszystkich chorych i cierpiących. W dzisiejszym numerze „Gościa” o życiu wbrew słabościom i chorobie, w której słowa: „weź się w garść” nie pomagają, opowiadają bohaterowie tekstu: „Wracając do życia”. Z lubelską misjonarką wspominamy również Dzień Trędowatych. ■

## ZA TYDZIEŃ

- DZIEŃ POKUTY KAPŁANÓW
- WOLONTARIUSZE NA POMOC
- O KRZYŚCIE W KOŚCIELE

Światowy Dzień Chorego w diecezji

## Choroba – czas próby

Aż 180 osób na 1000 mieszkańców Lubelszczyzny to niepełnosprawni. Ta liczba sprawia, że jesteśmy w „czołówce” Polski.

I choć wiele osób radzi sobie z problemem odrzucenia społecznego, tylko najodważniejsi decydują się wyjść z domu, by zmierzyć się z jeszcze większymi trudnościami, jakimi są bariery architektoniczne. Obrotowe bramki w supermarketach, zbyt wysoko zawieszane skrzynki pocztowe i krawężniki oraz brak podjazdów – to wciąż powszechne problemy. Jak się okazuje, dla niepełnosprawnych zmierzenie się z nimi to próba sił i fizycznych, i duchowych, o czym wspominał w orędziu na tegoroczny Światowy Dzień Chorego Benedykt XVI. Choroba to czas próby – mówi Papież – ale także czas trzeźwego spojrzenia na swoją osobistą sytuację. Niepełnosprawnym mieszkańcom naszego regionu od wielu lat



ARCHIWUM I GN

przychodzi z pomocą m. in. lubelska Caritas czy duszpasterstwo niepełnosprawnych, które już dziś zaprasza na spotkanie wielkanocne i wczasorekolekcje w Dąbrowicy. Pierwsze odbędzie się w Niedzielę Miłosierdzia Bożego 15 kwietnia br. w Dąbrowicy o godz. 11.30. Osoby zainteresowane letnim wypoczynkiem już dziś powinny zgłaszać się do swoich proboszczów – mówi

**Niepełnosprawni podczas jednego z zeszlortycznych turnusów**

ks. Bogusław Suszyło, duszpasterz niepełnosprawnych – ponieważ liczba miejsc podczas sierpniowych turnusów w domu w Dąbrowicy jest ograniczona. Więcej informacji osoby niepełnosprawne znajdą na stronie duszpasterstwa: [www.chorzy.kuria.lublin.pl](http://www.chorzy.kuria.lublin.pl). Tu również można znaleźć tekst całego orędzia Benedykta XVI do chorych. ■

## TERAPIA JAK PRACA



Jedni są świadomi swojej choroby i ograniczeń, inni nie. Jednak jedni i drudzy chcą być potrzebni i normalnie żyć. Dzięki Charytatywnemu Stowarzyszeniu Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia” powstały warsztaty terapii zajęciowej dla osób borykających się z problemami natury psychicznej. W zaadaptowanym Domu Kultury w Głusku powstały pracownie wikliniarska, rękodzieła, stolarsko-techniczna, dwie gospodarstwa domowego, multimedialno-artystyczna, krawiecka, i robót ręcznych. To w nich właśnie będą powstawać wyroby własnoręcznie wykonane przez chorych. Dla nich to nie tylko rodzaj terapii, to też często pierwsza w ogóle albo od wielu lat praca. ■

**Udział w warsztatach daje uczestnikom poczucie przywrócenia kontroli nad swoim życiem**

## Pszczółki na ortopedii



**DIECEZJA.** Dzieci z całego województwa, które trafiają na oddział ortopedii Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie od niedawna mogą tam spotkać kaczkę, pingwina i żółwie. Kolorowe zwierzątka pojawiły się niedawno na jednej ze ścian oddziału. Teraz mali pacjenci mają szansę szybkiego powrotu do zdrowia, gdy kwiatki na ścianie przyciągają swym kolorowym zapachem brzęczące pszczoł-

ki, a słońce ogrzewa dziecięce łóżka. Wolontariusze z DSK oraz dziewczyny ze Szkolnego Klubu Wolontariusza z XXI LO im. Stanisława Kostki w Lublinie (na zdjęciu) po zorganizowanej w szkole zbiórce zakupiły farby, pędzle i markery, dzięki którym powstały obrazy jak z bajki. Miło na nie patrzeć, gdy wokół tylko strzykawki i kroplówki. Gratulujemy pomysłu.

Źródło: [www.duch.lublin.pl](http://www.duch.lublin.pl)

## Spotkanie doradców

**ARCHIDIECEZJA.** Comiesięczny dzień skupienia przeżywali w niedzielę 28 stycznia doradcy życia rodzinnego z archidiecezji lubelskiej. Mszy św. przewodniczył bp Mieczysław Cisło razem z obecnym duszpasterzem środowiska, ks. Janem Domańskim, oraz jego następcą,

ks. Grzegorzem Trąbką. Doradcy spotykają się regularnie. W swoich parafiach uczą narzeczonych oraz małżonków prawidłowej postawy w realizowaniu postawy małżeńskiej oraz rodzicielskiej. Biskup Mieczysław bardzo wysoko ocenił ich pracę apostolską.



## Światowy Dzień Chorego

**ARCHIKATEDRA LUBELSKA.** Zapraszamy na Mszę św. z okazji Dnia Chorego, którą w poniedziałek 12 lutego o godz. 11.00 odprawi dla mieszkańców diecezji lubelskiej bp Ryszard Karpiński. Do wspólnego przeżywania obchodów Światowego Dnia Chorego, w ramach naszej diecezji, zapra-

szamy wszystkich chorych i niepełnosprawnych oraz ich rodziny, przyjaciół, wolontariuszy i duszpasterzy. Obchody rozpoczną się czuwaniem przed obrazem Matki Bożej Płaczącej w archikatedrze lubelskiej o godz. 10.30. W czasie Mszy św. biskup Karpiński udzieli sakramentu namaszczenia chorych.

## Pierwsza w Polsce

**LUBLIN.** Pierwsza odremontowana od czasów wojny przez żydowską społeczność w Polsce synagoga została otwarta 11 lutego w gmachu lubelskiej jesziwy. W programie uroczystości otwarcia synagogi w Jeszycach Chachmej Lublin znalazły się przemówienia organizatorów i gości honorowych, koncert kantora, a w specjalnym miejscu na drzwiach synagogi zostały przybite mezuzy. Jeszycy Chachmej Lublin (Lubelska

Szkoła Mędrców) została założona w Lublinie przez rabina Majera Jehudę Szapirę w 1930 roku i była największą uczelnią talmudyczną na świecie. Po wojnie budynek był używany przez Akademię Medyczną w Lublinie. W 2004 roku został zwrócony Gminie Żydowskiej. Już wcześniej budynek był często odwiedzany przez grupy Żydów z całego świata. Wkrótce ma w nim także powstać pierwsze w Europie Muzeum Chasydyzmu.



Uroczystość wniesienia Tory do lubelskiej jesziwy 22 stycznia 2006 roku. Na zdjęciu Roman Litman – przewodniczący lubelskiej filii Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie.

## Jesteś samotny?

**KRAŚNIK FABRYCZNY.** Klub Samotnych Serc „Nie jesteś sam” otwarto w poniedziałek 29 stycznia w Kraśniku. Jest to pierwsza tego typu inicjatywa w mieście. Za siedzibę organizatorzy klubu wybrali Galerię Szarą w Centrum Kultury i Promocji, a swoje poparcie dla tego pomysłu wyraził sam burmistrz miasta Piotr Czubiński, który przybył na otwarcie klubu.

W inauguracyjnym spotkaniu wzięło udział aż 30 osób, w większości pań, choć przyszło także kilku panów. Inicjatywa jest godna zauważenia nie tylko dlatego, że pomaga spotkać się osobom samotnym, ale również z tego powodu, że pomysł wspiera miasto. Spotkania w klubie odbywają się w każdy poniedziałek przy al. Niepodległości 44 w Kraśniku Fabrycznym.



Arcybiskup w prokuraturze

# Pasterz, detektyw i żenujące wpisy

O sprawie propozycji odpłatnego udostępnienia arcybiskupowi Życińskiemu esbeckich materiałów obciążających lubelskich duchownych jest już bardzo głośno. Ciekawe, że medialny szum towarzyszy sprawie, która pojawiła się na marginesie innych, o wiele ważniejszych.

Wszystko zaczęło się na konferencji prasowej (dotyczącej inwigilacji dwóch kapłanów, profesorów KUL – pisaliśmy o niej tydzień temu), która odbyła się w siedzibie metropolity lubelskiego 26 stycznia. – Ktoś, kto nie ukrywał, że ma związki z dawnym IV Wydziałem SB, informował mnie, że ma listę osób, które mnie zainteresują, a w przyszłości ich ujawnienie może sprawić pewien kłopot – mówił arcybiskup. Dodał, że podobne informacje docierały do niego już od dłuższego czasu, jeszcze przed 2004 rokiem, w którym powołał do istnienia specjalną, diecezjalną komisję ds. inwigilacji KUL i duchowieństwa diecezji lubelskiej. Ponieważ, jak się wyraził, informacje wydawały się niewiarygodne, nie przypisywał im większego znaczenia. Tym razem propozycja była „odpłatna”. W zamian za udzielenie informacji oferent zażądał pieniędzy. We wtorek 30 stycznia, zeznając w prokuraturze, arcybiskup powiedział, że nie ma dowodów propozycji kupna akt, którą dostał w liście. Nie pamięta daty, nazwiska ani adresu w śródmieściu Lublina, na który wysłał list zwrotny z odpowiedzią. Nie otrzymał również informacji, aby list nie dotarł do adresata.

## Język propozycji

W wywiadzie udzielonym Katolickiej Agencji Informacyjnej arcybiskup powiedział: – Mówiłem i pisałem o tym przynajmniej dwukrotnie, ale nie zwrócono wtedy na to uwagi. Dla Lublina nie jest to wiadomość szokująca. Dobrze znane tu są fakty o dawnych pracownikach resortu, którzy odchodząc z pracy, zabrali ze sobą materiały, na podstawie których usiłowali później oskarżać poszczególne osoby. Nie informowałem o sprawie prokuratury ani Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, bo, jak podkreślił, w Lublinie sprawa była dobrze znana. – Zwróciłem się natomiast do władz z prośbą o pomoc przy określeniu, skąd wysłano internetowy blog, który ukazał się na portalu jednej z lubelskich gazet, a jego sformułowania przypominały mi bardzo język z tej propozycji sprzedania materiałów SB. Po trzech dniach otrzymałem wyjaśnienie, że inter-



MARIUSZ SIEK

netowy tekst został wysłany z terminalu znajdującego się poza granicami Polski. Podano parametry komputera i kraj. Nie przytaczam konkretnych, by nie stwarzać pozorów spisku międzynarodowego. W tym przypadku wystarczył ktoś, kto turystycznie wyjechał za granicę i chciał wyświadczyć przysługę kolegom handlującym dokumentami.

## Żenujące wpisy

Gazeta, o której mówił arcybiskup, to „Kurier Lubelski”, który na swoich stronach internetowych pozwala na komentowanie zamieszczanych artykułów. W numerze z 1 lutego redakcja dziennika zapowiedziała, że chce ustalić przy pomocy prokuratury, „w jaki sposób arcybiskup Józef Życiński zdobył numer IP komputera, z którego została wysłana informacja dotycząca agentów wśród księży”. Zdaniem redakcji, arcybiskup dopuścił się przestępstwa, bo, jak stwierdziła na łamach „Kuriera” Małgorzata Ilka, redaktor naczelna, redakcja udostępniła adresy IP komputerów, z których pochodzą wpisy na forum internetowym jedynie na pisemny wniosek odpowiednich służb i tylko w uzasadnionych przypadkach. W „Pasterskim Kwadransie” w Radio eR arcybiskup powiedział: – Za granicą istnieją programy, które bez włąmywania się pozwalają niekiedy na ustalenie, kto jest autorem wpisu internetowego. Wówczas mogłem uzyskać informację, że najbardziej żenujące wpisy, w których umieszczano informacje na poziomie esbeckich dokumentów, zostały nadane spoza

**Prokuratura ustala, kto proponował abp. Życińskiemu kupno esbeckich akt**

granic Polski. Wtedy pomyślałem, że nie są to esbeków rozmowy przy kawie, ale jakieś wyrafinowanie czy forma aberracji. Arcybiskup dodał, że wpisy dotyczyły pomówień wobec biskupa Cisto.

## Komunikat rzecznika

W opublikowanym komunikacie prasowym rzecznika arcybiskupa czytamy m.in.: „Abp Józef Życiński przyjął w swej rezydencji we wtorek 30 stycznia br. przedstawiciela Prokuratury w Lublinie oraz poinformował go o szczegółach otrzymanej przed laty propozycji odpłatnego udostępnienia Kościołowi materiałów obciążających duchownych. Metropolita podkreślił: – Przybyłem do Lublina jako pasterz odpowiedzialny za zbawienie wszystkich jego mieszkańców, także tych, którzy walczyli z Kościołem. Proszę więc nie oczekiwać ode mnie, abym pełnił rolę detektywa wobec tych, dla których jestem przede wszystkim pasterzem. Wersja zdarzeń opisanych w niektórych dziennikach jest tak naiwna, iż nie sposób traktować serio przypuszczeń, że byli funkcjonariusze mogli podejmować ryzyko bycia aresztowanym, gdyby działali tak infantylnie, jak sugerowała to część prasy. Największą fantazję w szczegółowym opisie otrzymanych propozycji wykazały czasopisma, których przedstawiciele nie uczestniczyli w konferencji prasowej, a braki informacji zastępowali wyobraźnią”. Prawdopodobnie w najbliższym czasie dojdzie do kolejnych przesłuchań arcybiskupa.

KP

Sonda

O WARSZTATACH

BARTEK



– O warsztatach dowiedziałem się od mojej koleżanki. Cieszę się z tego, bo nie tylko wiele mogę się nauczyć, ale i szybko płynie czas. Do tej pory, gdy nic nie robiłem, bardzo mi się dłużyło, a tutaj wszystko jest inaczej. Domowa atmosfera, mili ludzie, aż inaczej rano się wstaje. I jeszcze to, czego się tu nauczę, mogę wykorzystać w domu. Ostatnio pierwszy raz mama pozwoliła mi wyprasować ubrania – to było takie przyjemne.

JANUSZ



– Jest we mnie połączenie fantasty i realisty. Wiem, że ogranicza mnie choroba, ale robię, co mogę, by się jej nie dać. Wspiera mnie w tym moja rodzina i poezja, którą tworzę. Uczę się akceptować siebie takim, jakim jestem, czyli zwykłym dziadkiem, i to w różnych znaczeniach tego słowa. Jestem prawdziwym dziadkiem dla moich wnuków i takim dziadkiem, który ma czas i swoje humory, i dolegliwości. „Dziadek” to też mój artystyczny pseudonim. A udział w tych warsztatach pomaga mi łączyć to wszystko razem.

KRZYSZTOF



– Kiedyś byłem kierowcą i bardzo lubiłem swój zawód, potem jednak, gdy zachorowałem, musiałem zostawić to zajęcie. Dziś wiem, że raczej nie mam szans, by do tego wrócić, ale się nie martwię. Dzięki warsztatom zdobywam nowe umiejętności. Przychodzę tu, do pracowni stolarskiej, i uczę się pracy z drewnem. Sprawia mi to ogromną radość.

Kiedyś miałem piękne życie. Potem, niewiadomo skąd, przyszło to coś, co gnało mnie po Polsce, wyciągnęło z domu, zaprowadziło na ulicę.

**W końcu wylądowałem na oddziale psychiatrycznym.**

Dziś choroba ustąpiła, ale nie mam przecież pewności, że nie wróci.

tekst i zdjęcia  
**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

Jedni są świadomi swojej choroby i ograniczeń, inni nie. Jednak jedni i drudzy chcą być potrzebni, chcą mieć po co wstawać, chcą normalnie żyć. Złe dni przychodzą niewiadomo skąd. Nagle coś się wydarza i nie można nad tym zapanować.

Albo ten lęk, który nagle chwyta za gardło. Paraliżuje, tak że oddychać trudno. I wydaje się, że już nic nie można zrobić, że jest się niczym zamknięty w pułapce, bez wyjścia. W końcu jednak mija, ale gdzieś w środku pozostaje obawa, że znowu wróci. O tym wszystkim opowiada Krzysztof, pięćdziesięcokilkuletni mężczyzna. Jest jednym z wielu, którzy wciąż żyją na granicy ryzyka, że choroba może wrócić. Nie oznacza to jednak, że chcą biernie czekać na rozwój wypadków. Jak wszyscy, pragną mieć pracę, dom, znajomych. Odkąd choroba pojawiła się 8 lat temu, wszystko w jego życiu się zmieniło. Stracił pracę, dom, rodzinę. Dziś mieszka w hostelu, nie utrzymuje żadnych kontaktów ze swoimi bliskimi. Boi się. – Sama myśl, że miałbym się spotkać z kimś



z mojej rodziny, napętnia mnie panicznym lękiem, wciąż nie jestem na to gotowy – mówi z wielką szczerością.

U góry:  
**Wspólny posiłek przygotowany przez pracownię gospodarstwa domowego**

Tutaj także nabywają konkretnych umiejętności, które mogą wykorzystać przy szukaniu zatrudnienia. Warsztaty są kolejnym etapem przywracania chorych społeczeństwu.

**Powrót do normalności**

Każdego dnia o ósmej rano zjawia się w Głusku. Nie on jeden. Ta podlubelska miejscowość od niedawna stała się azylem dla osób borykających się z problemami natury psychicznej, które mogą podjąć próbę powrotu do społeczeństwa. Tam właśnie, dzięki Charytatywnemu Stowarzyszeniu Niesienia Pomocy „Misericordia”, powstały warsztaty terapii zajęciowej.

– Udział w takich warsztatach daje uczestnikom poczucie przywrócenia kontroli nad swoim życiem. Wykonując konkretne prace, czują się zwyczajnie potrzebni, a to daje im motywację do pokonywania swoich trudności – mówi Andżelika Szwed, psycholog.

**Najpierw guziki**

Bartek nigdy nie pracował. Jego choroba zaczęła się w szkole. Nigdy nie zdobył żadnego konkretnego kon-

Na dole:  
**Terapeutka Renata Górka pokazuje w pracowni dzieła wydziergane na drutach**





Warsztaty terapii zajęciowej w Głusku

# ac do życia



## Nie taki diabeł straszny

Choć zima na dworze, w pracowni multimedialno-graficznej powstają wzory kartek świątecznych. Pochylny nad stołem pan Radek rysuje wielkanocne symbole. Są pisaniki, zajaczkę, kurczaki. Nie jest zadowolony ze swego dzieła, choć to, co wychodzi spod jego ręki, jest świetne.

W pracowni multimedialno-poligraficznej nie chodzi tylko o rysowanie. Korzystający z tych zajęć będą nabywać umiejętności potrzebne do pracy w poligrafii. – Zajmujemy się więc przede wszystkim grafiką komputerową, ale nie chodzi tylko o nauczanie obsługi konkretnych programów, chciałabym, by panowie byli także projektantami – podkreśla Agnieszka Bownik terapeuta.

kretnego zawodu. Do Głuska dojeżdża z Lublina, jak większość uczestników warsztatów. Nie odstrasza go nawet mróz i długie oczekiwanie na autobus. Spotykam go w pracowni krawieckiej. Z dumą pokazuje mi kawałek materiału, do którego przyszył kilka guzików. – To pierwsze guziki w moim życiu! Teraz uczę się fastrygować, a potem będę szył, i to na prawdziwej maszynie! – opowiada dumny z siebie.

Ludzie zdrowi nie doceniają zwykłych czynności. Dla nich normalne jest to, że potrafią wykonywać domowe prace. Dla osób z zaburzeniami psychicznymi wiele codziennych czynności było niczym górskie szczyty, które nie dawały się zdobyć. Dopiero udział w warsztatach pokazał im, że można nauczyć się tego, co wydaje się bardzo trudne.

– Zaczynamy od prostych rzeczy, ale w planach mamy nie tylko szycie na maszynie wyrobów na zamówienie, które będzie można sprzedać, ale także malowanie na tkaninach czy szkle. Będziemy też poznawać batik i wiele innych technik – mówi pani Dorota, terapeuta z pracowni krawieckiej.



**Pracownia krawiecka. Zaczęło się od nauki przyszywania guzików, a skończyło na szyciu na maszynie**

cią, i ja uczę się od nich – mówi.

## Romantyków dziś trzeba

Pan Janusz mówi o sobie, że jest romantykiem. Przyznaje też, że mimo choroby jest szczęściarzem. Pisze wiersze, które udało się zebrać w dwa tomiki i wydać. Gdy znajdzie się sponsor, wkrótce ukaże się trzeci tomik. – Ale szczęściarzem jestem nie tylko dlatego, że w wierszach zapisuję to, co widzę, czuję, myślę, szczęściarzem jestem dlatego, że mam wspaniałą rodzinę – żonę i trzy córki – opowiada. Janusz zachorował, mając 27 lat. Był trzy lata po ślubie i nagle jego świat zupełnie się zmienił. – I wie pani co, ta dziewczyna, z którą się ożeniłem, jest ze mną do dziś. Wiem, że bywa jej ciężko, ale zawsze przy mnie jest, a ja wciąż, jak przed trzydziestu laty, kiedy się jej oświadczałem, jestem tak samo zakochany – opowiada.

Warsztaty terapii zajęciowej to kolejny etap na drodze zdrowienia. Sam fakt przychodzenia do pracy, podpisywanie listy obecności, zakładania pierwszego w życiu konta bankowego, rozliczania się z podatku to zupełnie nowe doświadczenia. Tego właśnie także uczą warsztaty. ■



**MOIM ZDANIEM**

KS. PRAŁAT  
TADEUSZ PAJUREK

prezes Charytatywnego Stowarzyszenia Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia”

Sama idea utworzenia warsztatów terapii zajęciowej jest pewną koncepcją terapii, którą przyjęło stowarzyszenie „Misericordia”. Chcemy pomagać ludziom, którzy po przebytej chorobie psychiatrycznej czy leczeniu szpitalnym wracają do domu. Udało się nam stworzyć cały system wsparcia, poczynawszy od punktu konsultacyjnego, przez Środowiskowy Dom Samopomocy, Klub Misericordia i Hostel – Ośrodek Adaptacyjny a skończywszy na warsztatach terapii zajęciowej. W Środowiskowym Domu Samopomocy chorzy odkrywają w sobie nowe talenty, uczą się zagospodarować swój czas, radzić z różnymi trudnościami. Po kilku latach jednak pytają, co dalej, jak dalej będzie wyglądać ich życie. Stąd pomysł stworzenia warsztatów, które są kolejnym etapem. Tutaj zaczynają przygotowania do podjęcia pracy zawodowej. W wielu przypadkach choroba pozwala na powrót do takiej aktywności. W przyszłości chcemy pójść jeszcze dalej – stworzyć system mieszkań chronionych dla takich osób.

Rozliczenie instytucji kurialnych za 2006 rok

# O pieniądzach w Kościele

Prawie 15 mln zł wyniosły zeszłoroczne wydatki głównych instytucji kurii metropolitalnej. Jak co roku, arcybiskup Józef Zyciński przedstawił rozliczenie na antenie Radia eR w swojej cotygodniowej audycji „Pasterski Kwadrans” w sobotę 27 stycznia.

Budżet w minionym roku był znacznie wyższy od lat poprzednich. – To dlatego – tłumaczy ks. Tadeusz Pazurek, odpowiedzialny za finanse archidiecezji – że realizowaliśmy wniosek unijny związany z trzecim etapem renowacji archikatedry oraz organizacją muzeum 200-lecia diecezji lubelskiej. Suma przyznana przez struktury unijne na ten projekt to 6450 tys. zł, jednak kwota rozliczana w tym roku wyniosła 4,75 mln zł. Cały wniosek opiewał na sumę ponad 8 mln zł, ponieważ, by otrzymać pieniądze, kuria musiała wygospodarować 2 mln zł własnych środków. W rozliczeniu za 2006 rok suma 1,29 mln zł została przekazana na wsparcie Funduszu Emerytalno-Zapomogowego UNITAS. Jego budżet stanowią składki wpłacane co miesiąc przez kapłanów archidiecezji lubelskiej oraz poszczególne parafie. Z funduszu wypłaca się również comiesięczne zapomogi dla starszych i chorych księży. Archidiecezja wspiera także Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne. Jego całkowity budżet wyniósł w 2006 roku 1,24 mln zł, na co składają się organizowane kilka razy w roku zbiórki tac, wpłaty kleryków oraz 86 tys. zł stanowiący dar od włoskich diecezji zaprzyjaźnionych z naszą archidiecezją. W sprawozdaniu jest także mowa o budżecie diecezjalnej Caritas. Chodzi o kwotę 1,83 mln zł, która została przeznaczona na pomoc poszkodowanym m.in. podczas sierpniowej nawałnicy, na systematyczne dożywianie dzieci oraz sty-



ARCHIWUM REDAKCJI

pendia dla najzdolniejszej młodzieży. W budżecie nie znalazło się rozliczenie akcji ogólnopolskich, organizowanych bezpośrednio przez Caritas lubelską, tj. Chleb Dobro-

**Co roku część pieniędzy z kasy kurii jest przekazywana na systematyczne dożywianie dzieci**

ci czy Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Co roku wypłacane są również pieniądze dla misjonarzy. 121 tys. zł to suma przeznaczona na indywidualne zapomogi dla wszystkich

kapłanów lubelskich, pracujących na terenach misyjnych, którą otrzymują, kiedy przyjeżdżają do Polski na urlop. O ich utrzymanie w ciągu roku na misjach dba tamtejszy biskup. Na pomoc dla misji i kapłanów pracujących na Wschodzie przekazano 294 tys. zł. Z zestawienia wynika również, że archidiecezjalne Wydawnictwo „Gaudium” przeznaczyło na cele diecezjalne w zeszłym roku 520 tys. zł, które wsparły działalność Radia eR. Poza tym kuria musiała zadbać o wynagrodzenie dla 23 osób zatrudnianych w zeszłym roku w swoich strukturach oraz opłacenie bieżących rachunków za prąd, wodę i ogrzewanie. **BP**

## SOLIDARNI Z NIENARODZONYMI!

Pomóż posłom z Twojej diecezji podjąć właściwą decyzję!



Krzysztof Michałkiewicz/PIŚ, Lublin, (81) 441-33-42  
Małgorzata Sadurska/PIŚ, Puławy, (81) 888-25-48  
Jarosław Stawiarski/PIŚ, Kraśnik, (81) 826-09-59  
Włodzimierz Witold Karpiński/PO, Puławy, (81) 888-98-97  
Janusz Palikot/PO, Lublin, (81) 534-80-72  
Wojciech Wilk/PO, Kraśnik, (81) 825-24-01  
Grzegorz Kurczuk, SLD, Lublin, (81) 533-14-09  
Bolesław Borysiuk/Samoobrona RP, Lublin, (81) 745-40-29

Alina Gut/Samoobrona RP, Lublin, (81) 534-80-44  
Andrzej Mańka/LPR, Lublin, (81) 743-72-50  
Jan Łopata/PSL, Lublin, (81) 532-35-80  
Henryk Smolarz/PSL, Lublin, (81) 531-87-87  
Gabriela Masłowska/Koło Poselskie Ruch Ludowo - Chrześcijański, Lublin, (81) 534-15-99  
Henryk Młynarczyk/poseł niezrzeszony, Krasnystaw, (82) 576-14-16

Dzwoniąc pod podane numery telefonów, dozwonisz się do biur poselskich wybranych posłów.

### Zadzwoń do nich i zapytaj:

*Czy w obecnej kadencji Sejmu zamierzają poprzeć wprowadzenie konstytucyjnego zapisu, który zagwarantuje wszystkim prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci?*

### Masz prawo wymagać:

Jako chrześcijanin i obywatel masz prawo domagać się od Twoich reprezentantów w Sejmie, aby opowiedzieli się za prawem każdego człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

### Zadzwoń już dziś!

Od Twojego telefonu zależy życie ludzi!

[www.nienarodzeni.org.pl](http://www.nienarodzeni.org.pl)



Liturgia grekokatolicka w Chełmie

# Podtrzymać tradycję

Już po raz czwarty – 23 stycznia – dzień liturgicznego wspomnienia Błogostawionych Męczenników z Pratulina stał się okazją do odprawienia w bazylice NMP w Chełmie, dawnej katedrze grekokatolickiej, Boskiej Liturgii (Mszy) w obrządku bizantyjsko-ukraińskim.

Celebrację wschodniej Liturgii zapoczątkowano w 2004 roku, w 130. rocznicę bohaterskiej śmierci Męczenników. Szczególnie uroczysty charakter miała Liturgia odprawiona rok później, ku czci unickiego biskupa chełmskiego Porfiriusza Skarbek-Ważyńskiego (1730–1804), wybitnego pastora diecezji i wielkiego patrioty Rzeczypospolitej. Liturgii przewodniczył wówczas metropolita przemysko-warszawski arcybiskup Jan Martyniak, zaś sama celebrowana poprzedzona została sesją popularnonaukową



BOHDAN KRYK

poświęconą postaci biskupa Porfiriusza.

## O pojednanie

W tegorocznej Liturgii, jak co roku, brali udział duchowni grekokatolicy z Lublina – ks. mitrat Stefan Batruch i ks. protojerej Bogdan Pańczak i diakon Piotr Siwicki. W gronie celebransów znaleźli się również dwaj kapłani grekokatolicy z Ukrainy – doktoranci KUL, a także reprezentant grekoka-

**Ks. mitrat Stefan Batruch i ks. protojerej Bogdan Pańczak podczas liturgii grekokatolickiej w bazylice Narodzenia NMP w Chełmie**

tolików białoruskich. Kazanie wygłosił ks. Henryk Krukowski, proboszcz z Horodła, jedyny jak dotąd polski kapłan rzymskokatolicki odznaczony przez Kościół grekokatolicki złotym krzyżem z ozdobami w uznaniu za zasługi w dziedzinie ochrony i popularyzacji wschodniochrześcijańskiego dziedzictwa regionu oraz za działalność na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego.

## Dwa płuca

Zwyczaj corocznego odprawiania wschodniej Liturgii w dawniej unickiej, a dziś łacińskiej świątyni ma wielkie znaczenie, zwłaszcza dla lubelskich grekokatolików, poczuwających się do powinności podtrzymywania tradycji zlikwidowanej przez carat w 1875 roku unickiej diecezji chełmskiej. I nie chodzi tu tylko o wierność cieniem przyszłości, ale i o świadomą kontynuację tego, co w chełmskiej spuściznie jest ponadczasowe, w szczególności ducha miłości i współpracy między greko- i rzymskokatolikami. Dzisiejszym duszpasterzom i parafianom chełmskiej bazyliki zwyczaj ów daje możliwość symbolicznego, ale regularnego „oddychania wschodnim płucem” Kościoła powszechnego. Wyrazy wdzięczności należą się gospodarzowi chełmskiej bazyliki, ks. Kazimierzowi Bownikowi, dzięki któremu sprawowanie Liturgii wschodniej w tym miejscu było możliwe.

**DIAKON PIOTR SIWICKI**

## Wspomnienie o profesorze

# Zmarł prof. Jan Czerkawski



ZDJEŃCJA AGNIESZKA PORYSZKA

Doskonały tancerz, świetny brydżysta, amator kukulek, wspaniały przyjaciel i wymagający pedagog.

Takie wspomnienia przywoływali profesorowie i studenci filozofii oraz bliscy, którzy zgromadzili się na wieczorne wspomnienie poświęconym niedawno zmarłemu profesorowi Janowi Czerkawskiemu. Choć sala była spora, 18 stycznia trudno było tu znaleźć wolne miejsce, a obecności przecież nikt nie sprawdzał. „Odszedł człowiek, który jest symbolem tego wydziału”, powiedział ks. prof. Stanisław Janeczek, prodziekan Wydziału Filozofii KUL. Chwilę później koledzy wykładowcy opowiadali o wspólnym mieszkaniu w akade-

miku, wakacyjnych wyjazdach i figlach płatanych na uczelni. Halina Czerkawaska opowiedziała, jak poznała swojego męża, a na spotkanie przyniosła ogromną ilość jego ulubionych cukierków. Kukulki rozdały przybyłym wnuczki profesora. Wspomnienia jego poczucie humoru, ale także wielką miłość, którą dzielił pomiędzy swoją rodziną a uczelnię, na której pracował. Studenci zwracali uwagę na szacunek, którym ich darzył.

Profesor pracował na Wydziale Filozofii w Sekcji Filozofii Teoretycznej KUL. Był kierownikiem Katedry Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej, promotorem około

45 prac magisterskich i 9 prac doktorskich. Wybitny specjalista z zakresu historii filozofii, autor wielu publikacji naukowych, ceniony dydaktyk, stał się mistrzem wielu pokoleń historyków filozofii, co niejednokrotnie wspominał tego wieczoru. Wspomnienia zakończyły wspólne modlitwy o spójność duszy profesora. Jan Czerkawski zmarł 11 stycznia w wieku 68 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę

20 stycznia w kościele akademickim KUL oraz na cmentarzu przy ulicy Lipowej. W ostatnim pożegnaniu uczestniczyły władze uczelni, koledzy i przyjaciele profesora, a także rzesze studentów.

**AP/BP**



**Ulubione cukierki profesora**

Dzień Walki z Trądem w Lublinie

# To już dawno się leczy

Z Lublina do Afryki nie jest wcale daleko. Żeby pomóc chorym na trąd w Kongu, wystarczyło upiec ciasto lub wziąć udział w loterii. Chętnych nie brakowało.

Światowy Dzień Walki z Trądem obchodzony jest od 1954 r. z inicjatywy francuskiego pisarza i podróżnika Raoula Follereau, który poświęcił życie walce z tą chorobą. Follereau, francuski dziennikarz, był w latach 40. organizatorem kampanii na rzecz trędowatych. W 1954 r. ogłosił obchodzony do dziś w blisko 130 krajach świata Dzień Trędowatych, a w 1964 r. wystąpił do ONZ o ustanowienie Światowego Dnia Pokoju. Cztery lata później tę ideę przejął papież Paweł VI. W Lublinie Dzień Trędowatych obchodzony jest od 11 lat. Duży wkład w organizację pomocy trędowatym miała na początku grupa misyjna duszpasterstwa akademickiego KUL. Później dołączyły inne organizacje – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Stowarzyszenie Novo Millennio, Fundacja „Szczęśliwe Dzieciństwo” oraz parafie z całej Lubelszczyzny.

## Robimy to od lat

W kościele Ducha Świętego w Lublinie 28 stycznia odprawiona została uroczysta Msza św., podczas której młodzi wraz z siostrami białymi misjonarkami Afryki przygotowali oprawę liturgiczną na wzór afrykańskich Eucharystii. Odbyła się także loteria na rzecz szpitala w Kongu Brazzaville. – To już kolejny rok, kiedy wspieramy placówki opiekujące się chorymi na trąd. W ubiegłym roku zebraliśmy prawie 1,8 tys. zł na rzecz ośrodka w Jeevodaya w Indiach, prowadzonego przez doktor Helenę Pyz, w 2005 roku



CENTRUM DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY

dochód ze sprzedawanych w kościele przedmiotów przeznaczony został na pomoc ośrodkom dla trędowatych w Kalemi i Moba w Kongu, prowadzonym przez siostry białe i miejscowe siostry ze zgromadzenia św. Józefa. W roku 2004 zbieraliśmy pieniądze dla wioski Mwanga w Tanzanii, gdzie siostry białe prowadzą przychodnię, a w 2003 – dla wioski Kara-Kara w Nigrze, gdzie z trędowatymi pracują ojcowie biali – mówią młodzi z duszpasterstwa młodzieży.

## Trąd jest uleczalny

Trąd, zwany też chorobą Hansena (od nazwiska odkrywcy bakterii), jest przewlekłą, trwającą nawet 10–20 lat, chorobą zakaźną, na którą większość współczesnej populacji jest naturalnie odporna. Prątek trądu atakuje nerwy leżące tuż pod skórą, szczególnie kończyn i twarzy. Według oficjalnych danych Światowej Organizacji Zdrowia, trąd zarejestrowany jest w 91 krajach, z czego w 25 ma charakter epidemii. Najwięcej chorych na trąd żyje w Indiach (75 proc.) oraz w Brazylii (7 proc.). Natomiast najwięcej nowych za-

chorować rejestrują Madagaskar (48,2 na 100 tys. mieszkańców), Indie, Mozambik, Nepal, Brazylia, Gwinea i Myanmar. Co roku rejestruje się niemal 800 tys. nowych przypadków choroby. Niestety, kraje, gdzie choroba ta zbiera największe żniwo dotknięte są ubóstwem i brakiem opieki medycznej. Walkę z trądem utrudniają też wielkie koncerny farmaceutyczne,

nie zainteresowane inwestowaniem pieniędzy w szczepionkę przeciw trądowi. Tymczasem we wczesnym stadium choroby wystarczy tylko 5 dolarów na pacjenta, aby zahamować jej postęp.

Trąd od dawna jest uleczalny jednak wciąż zbiera obfite żniwo. Choć udaje się dziś pomóc tysiącom chorych, wielu z nich pomoc otrzymuje zbyt późno, na zawsze pozostając okaleczonymi i wymagającymi opieki. **AGA**

## SPOTKAŁAM TRĘDOWATYCH

Pamiętam swój pierwszy kontakt z trędowatymi. W Tanzanii, gdzie pracowałam w mieście Arusha, znajduje się dolina, w której zbierają się trędowaci. Tam upływa ich codzienne życie wśród rudery nazywanych domami. W niewielkiej rzece, która tamte płynie, kąpią się, piorą swoje ubrania, z niej czerpią też wodę do picia i gotowania. Kiedy pierwszy raz zaprowadzono mnie do tej doliny, przeraziłam się. Ogrom biedy tych ludzi, prymitywne warunki, brak higieny były przegnąbiające. Jednocześnie obudziło się w moim sercu ogromne współczucie i chęć pomocy. Początkowo obu stronom towarzyszyła ostrożność, jednak szybko trędowaci przekonali się do sióstr, prosząc o pomoc w różnych codziennych sprawach. Niektórzy nie mieli już palców u rąk, inni nie mieli nóg, jeszcze inni okaleczeni byli w inny sposób. Prosiłi, by pomieścić im w garnku, wziąć na ręce dziecko, opatrzyć rany. Najbardziej jednak cieszyła ich nasza – misjonarek – obecność. To pozwalało im zapomnieć o odrzuceniu przez resztę społeczeństwa. To szczególnie bolesne, kiedy bliscy wyrzekają się swoich chorych. Najsmutniejsze jest jednak to, że sami chorzy traktują siebie jak kogoś gorszego.



**S. CELINA NATANEK**  
misjonarka Afryki

**GOŚĆ LUBELSKI**

lublin@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2,  
20-950 Lublin tel./faks 081 534 61 36

Redagują: ks. Krzysztof Podstawka – dyrektor oddziału, Agnieszka Przytuła, Barbara Pycel